Rok VIII. Nr. 183. Sosnowiec, środa 5 lipca 1933 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. droższej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.267

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, [illegible]atralna 1a [illegible] Redakcji [illegible]tracji

KRAKÓW, Św. Anny 12
Bibljoteka Jagiellońska.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Układ o stabilizacji walut

został podpisany przez Polskę.

LONDYN, 4. 7. W ciągu dnia wczorajszego doszedł do skutku drugi ważny akt, tym razem natury gospodarczej, w którym Polska wzięła czynny udział.

Wieczorem została mianowicie podpisana deklaracja sześciu rządów w sprawie walutowej. Deklaracja ta brzmi:

Podpisane rządy, będąc przekonane, że utrzymanie ich walut jest rzeczą zasadniczą zarówno dla odbudowy ekonomicznej i finansowej świata, jak i dla zachowania postępu socjalnego — stwierdzają swoją formalną wolę utrzymania w swych krajach funkcjonowania swobodnego standartu złota według obecnie obowiązujących parytetów w ramach istniejącego ustawodawstwa monetarnego.

Równocześnie żądają one od swoich banków centralnych, aby pozostawały w ścisłym kontakcie, celem nadania tej deklaracji maksimum skuteczności.

Podpisy pod tą deklaracją położyli: w imieniu Belgji podpisał ją minister Francqui, w imieniu Francji p. Rist, w imieniu Holandji — p. Trip, w imieniu Italji minister skarbu p. Jung, w imieniu Polski wiceminister Adam Koc, w imieniu Szwajcarji — prezydent banku szwajcarskiego p. Wachtmann.

Z powodu deklaracji Roosevelta odrzucającego stanowisko 6-ciu państw, oraz w związku z podpisaniem wspólnej deklaracji Belgji, Francji, Holandji, Italji, Polski i Szwajcarji, należy właściwie uznać etap konferencji ekonomicznej za zamknięty. Spodziewać się należy jeszcze tylko osobnego wystąpienia angielskiego na ten temat.

Należy się liczyć z wyjazdem w najbliższych dniach do Londynu głównych delegatów ważniejszych państw w celu porozumienia się ze swemi rządami.

W końcu tygodnia przybędzie do Warszawy przewodniczący delegacji polskiej wiceminister p. Koc.

LEKARZ-DENTYSTA
R. Gliksonówna
wróciła
Dąbrowa, ul. Sobieskiego Nr. 31
telefon Nr. 2-78.

WYPOCZYNEK PREZYDENTA RZPLITEJ NA MORZU.

WARSZAWA, 4. 7. [illegible] prezydent Rzeczypospolitej jutro opuszcza Warszawę, udając się na letni wypoczynek.

Wypoczynek ten p. prezydent spędzi na statku „Gdynia" na pełnem morzu.

SKARGA NIEMIECKA W TRYBUNALE HASKIM.

HAGA, 4. 7. PAT. Do trybunału haskiego wpłynęła skarga niemiecka w sprawie stosowania reformy rolnej w poznańskiem i na Pomorzu Jednocześnie Niemcy domagają się zarządzenia mającego na celu utrzymanie w poznańskiem i na Pomorzu obecnego stanu rzeczy. Posiedzenie w tej sprawie odbędzie się dnia 11 b. m.

Prezydent senatu gdańskiego

o swej wizycie w Warszawie

GDAŃSK, 4. 7. (wł.) Prezydent senatu dr. Rauschning przyjął dziś przedstawicieli prasy zagranicznej w Gdańsku, wobec których podkreślił, że cel podróży warszawskiej został w całej rozciągłości osiągnięty. Nie chodziło tu o właściwe rozpoczęcie zamierzonych rokowań, lecz o wytworzenie atmosfery, usuwającej stan nieporozumień. Przyjęcie senatu w Warszawie było nietylko poprawne, lecz uprzejme. P. Rauschning zaznaczył, że nietylko władze polskie, lecz także i publiczność witała uprzejmie gości gdańskich.

W dalszym ciągu swych wywodów p. Rauschning oświadczył że zarówno wojsko, jak i policja polska zrobiły na przedstawicielach senatu dodatnie wrażenie. Rozpoczęcia rokowań spodziewać się należy w najbliższym czasie, przyczem senat wolnego miasta wyraził życzenie, aby odbywały się one, o ile możności w Gdańsku.

Baloniki z gazem trującym

rzucone przez tajemniczy samolot.

WARSZAWA, 4. 7. Niezwykle tajemnicze zdarzenie miało miejsce na terenie gminy Tłuchowo w powiecie lipnowskim.

W godzinach porannych nad polami jednej z wiosek tej gminy pojawił się nieznany samolot, który w pewnym momencie zrzucił dwa niewielkie baloniki na pastwisko. Jeden z baloników opadł na ugorze, drugi natomiast zginął w zbożu.

W momencie ukazania się samolotu grupa dzieci wypasała bydło na pastwisku. Dzieci, spostrzegłszy opadające baloniki, pobiegły za niemi, a jeden z chłopców wbiegł na ugór, by pochwycić balonik. Balonik ten jednak przy zetknięciu się z ziemią pękł. Chłopiec podniósł jego powłokę i zaniósł swej matce, niejakiej Zaborowskiej.

Zaborowska odebrała z rąk dziecka pęknięty balonik i po chwili upadła nieprzytomna na ziemię. Na krzyk dzieci zbiegli się wieśniacy i przenieśli zemdloną do domu. Zastosowane na miejscu zabiegi ocucenia jej okazały się bezskuteczne.

Zaborowską odwieziono do Dobrzynia, skąd tamtejszy lekarz zaordynował natychmiastowe przewiezienie jej do szpitala do Lipna. Tam dopiero przywrócono Zaborowską do przytomności.

Zawiadomione o tajemniczym wypadku władze policyjne w Dobrzyniu, zjechały na miejsce, wszczynając śledztwo.

Okazało się, iż na pastwisku, w miejscu, w którem upadł balonik, trawa jest zupełnie spalona, zapewne wskutek wydobycia się z baloniku jakiegoś gazu, czy też cieczy parząco - trującej.

Szczegół, że chłopiec podniósł balonik i mimo to nie uległ zatruciu tłumaczy się tem, że go nie oglądał, natomiast matka jego, wziąwszy balonik do ręki, stanęła twarzą pod wiatr i stąd uległa zatruciu ulatniającym się gazem z tajemniczej substancji, której drobne resztki pozostały w powłoce balonika.

Wypalone miejsce, gdzie upadł balonik zostało zabezpieczone i policja wydała zakaz wypasania bydła w tej części pastwiska. Drugiego balonika, który opadł w zbożu, dotad nie odnaleziono.

Śledztwo w tej niezwykle zagadkowej sprawie, idzie po linji ustalenia, do jakiego państwa należał tajemniczy samolot. Prowadzi je prokurator sądu we Włocławku.

GENERAŁ GÓRECKI W BUKARESZCIE.

BUKARESZT, 4. 7. PAT. W pierwszym dniu pobytu swego w Bukareszcie w charakterze prezesa Fidacu gen. Górecki odbył konferencje z gen. Samsonovi i V[illegible]cutescu, jednym z twórców związku kombatantów w Rumunji. Gen Górecki przyjęty był następnie na dłuższej audjencji przez króla Karola, następnie odbyło się przyjęcie wydane na cześć gen. Góreckiego przez miasto Bukareszt.

—oOo—

MATUSZKA WYDANY WĘGROM.

WIEDEŃ, 4. 7. Bohater głośnego procesu, zamachowiec kolejowy. Matuszka, który był sprawcą kilku katastrof kolejowych, został obecnie z Wiednia odtransportowany do Węgier, gdzie wydany zostanie na niego wyrok za spowodowanie katastrofy kolejowej pod Budapesztem.

Po ogłoszeniu wyroku Matuszka odstawiony zostanie zpowrotem do Wiednia.

Zamach na dyplomatę sowieckiego

w Japonji.

MOSKWA, 4. 7. PAT Wczoraj rano dokonano w Tokjo zamachu na przedstawiciela handlowego ZSRR. Japonji, Kolsetowa. Sprawcę zamachu aresztowano. Jest nim przewodniczący organizacji reakcyjnej Kakumeiso. Wkrótce po zamachu dyrektor protokułu dyplomatycznego Minati złożył wizytę ambasadorowi sowieckiemu Jureniewowi i wyraził mu wyrazy ubolewania, zapewniając zarazem, że rząd japoński przeprowadzi jaknajsurowsze śledztwo i zawiadomi ambasadora o jego wynikach.

Proces o miljonowy legat

dla Ojca świętego

RZYM, 4. 7. Zmarły niedawno kardynał Ragonesi w testamencie legował papieżowi Piusowi XI mu sumę trzech miljonów lirów.

Obecnie rodzina testatora kwestjonuje ważność testamentu. W sprawie tej wypowie się sąd, zachodzi jednak kwestja jaki sąd będzie do tego powołany, bowiem kardynał Ragonesi był obywatelem państwa watykańskiego, dobra jednak, na których zabezpieczony jest legat, znajdują się na terytorjum Włoch.

ESKADRA WŁOSKA JESZCZE NIE LECI...

LONDYN, 4. 7. PAT. Wobec tego, iż warunki atmosferyczne pozostają w dalszym ciągu niepomyślne, eskadra hydroplanów włoskich odłożyła start z Londonderry do jutra.

Z kraju i ze świata

B. MIN. KWIATKOWSKI DYREKTOREM MOŚCIC I CHORZOWA.

KATOWICE, 4.7. Z dniem 1 sierpnia br. nastąpi zmiana na kierowniczem stanowisku państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie.

Dotychczasowy naczelny dyrektor Chorzowa p. Podoski został z dniem 1 sierpnia mianowany generalnym dyrektorem kopalń skarbowych soli potasowej we Lwowie. Generalnym dyrektorem Chorzowa i Mościc z dniem 1 sierpnia br. został mianowany b. minister Eugenjusz Kwiatkowski.

NOWI DOKTOROWIE HONOROWI UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO.

POZNAŃ, 4.7. Senat uniwersytetu poznańskiego na swem ostatniem posiedzeniu zatwierdził uchwałę rady wydziału matematyczno — przyrodniczego, mocą której rada ta nadała stopień doktora honorowego uniwersytetu poznańskiego za zasługi naukowe prof. dr. Eugenjuszowi Romerowi ze Lwowa i prof. dr. Stanisławie Zarembie z Krakowa.

KATASTROFA SAMOCHODOWA W KATOWICACH.

KATOWICE, 4.7. Onegdaj po południu na lotnisku w Katowicach wydarzyła się katastrofa.

Z powodu wadliwego działania silnika, spadł samolot ćwiczebny na ziemię śląskiego Aeroklubu, pilotowany przez Kazimierza Celusia z 2 p. lotniczego z Krakowa. Podwozie uległo uszkodzeniu, jak i skrzydła samolotu. Pilot wyszedł bez szwanku.

TEATR ZA 50 GROSZY.

POZNAŃ, 4.7. W czwartek o godzinie 8.30 odbędzie się premjera nowego teatru poznańskiego „Teatr za 50 groszy". — Przedstawienie będzie dawane na wolnem powietrzu w Ogrodzie Zoologicznym.

Inaugurację nastąpi rewja „Zjazd gwiazd". Na czele zespołu stoi Janina Sokołowska, Ludwik Sempoliński, Wojnar, Sobołtówna, Sulima i inni.

UKRADŁ 250.000 ZŁ.

KATOWICE, 4. 7. Dnia 7 lipca br. w sądzie okręgowym karnym w Katowicach odbędzie się sensacyjna rozprawa przeciwko Reinholdowi Pitschowi b. kasjerowi kopalni „Wujek" w Brynowie pod Katowicami, wybitnemu mężowi zaufania Volksbundu, który na szkodę kopalni zdefraudował 250.000 zł.

8-LETNI BOHATER.

LWÓW, 4.7. W okolicach we wsi pod Lwowem wpadła do studni 5 metrów głębokiej 3-letnia dziewczynka Franciszka Gul.

Spostrzegł to Kazimierz Perczyński 8-letni chłopaczek i bez namysłu wskoczył do studni by uratować małą Franię. Mimo młodego wieku i wątłych sił, wyciągnął z wody nieprzytomną dziewczynkę.

Ludzie, którzy nadbiegli, wydobyli oboje ze studni.

Młody 8-letni Perczyński zostanie przedstawiony do odznaczenia za swój czyn. Będzie najmłodszym odznaczonym w Polsce.

ZAMAŁO WIĘZIEŃ NA LITWIE.

KOWNO, 4.7. Więzienia kowieńskie są tak przepełnione, że litewskie ministerjum spraw wewnętrznych postanowiło wybudować nowy gmach więzienny. Rozpisano w związku z tem konkurs na nowe więzienie.

Do konkursu stanęli architekci niemieccy, francuscy, sowieccy, angielscy i czechosłowaccy. Jury przejrzało 58 projektów i przyznało nagrodę 12.000 lirów inżynierowi z Kowna Grodzieńskiemu. Drugą i trzecią nagrodę przyznano inżynierowi francuskiemu. Budowa więzienia rozpocznie się 1 września.

SAMOCHÓD Z ŻOŁNIERZAMI RUNĄŁ Z NASYPU.

FRIEDRICHSRODA, 4.7. Przywymijaniu samochodu pocztowego na zakręcie spadł z wysokiego nasypu przepełniony samochód wojskowy.

Część żołnierzy wyskoczyła z samochodu na czas i uratowała się. Trzech żołnierzy odniosło ciężkie rany.

Prawda o życiu w Sowietach.

Ciekawe rzeczy opowiadają uciekinierzy z za kordonu.

Przez punkt graniczny w Zdołbunowie w tych dniach przejeżdżało kilku uciekinierów z Sowietów, którzy obszernie opowiadali życiu dzisiejszej Rosji.

Oto fakty:

SYSTEM KARTKOWY.

W Rosji istnieje t. zw. system kartkowy, na podstawie którego „ludność" otrzymuje artykuły żywnościowe pierwszej potrzeby. Nie wszyscy jednak mogą korzystać z tych „przywilejów" — wystarczy bowiem nie być robotnikiem kwalifikowanym, uznanym przez związek robotników, aby utracić prawo korzystania z kooperatywy żywnościowej.

W „ogonku" nieraz trzeba wyczekiwać od 6 do 12 godzin, aby otrzymać żywność na kartki.

Cóż otrzymuje się w kooperatywach? — pytamy jednego z uciekinierów.

— Przedewszystkiem „chleb", W skład t. zw. „chleba" wchodzi „soja" t. zw. suszone buraki mielone, otręby i trociny, to wszystko razem większe piekarnie rządowe wypiekają, a później sprzedaje się to w kooperatywach jako „chleb".

Bochenek chleba takiego kosztuje po ulgowej cenie 20 rubli, a prywatnie 35 rubli. Olej 22 rubli funt, masło 25 rubli funt (40 dkg.).

Rząd ustalił również ceny na zapałki po 2 kopiejki pudełko, ale informator nasz twierdzi, że nigdzie po tej cenie nabyć ich nie można, nawet w kooperatywie liczą za pudełko jednego rubla.

Benzyny i nafty nigdzie nabyć nie można. Towary te mają specjalne przeznaczenie, bo się wysyła je masowo do obsługiwania fabryk i traktorów.

36 PROC. POTRĄCEŃ.

Jak się przedstawiają potrącenia z zarobków robotników. Robotnikowi, który zarabia 100 rubli miesięcznie, odciąga się na pożyczkę państwową 10 rubli miesięcznie, 3 ruble na rzecz związku, do którego należy, 3 ruble i 60 kop. na podatek dochodowy, jeden rubel na asekurację życia, 1 rubel na gazetę (czy chce, czy też nie), 10 rubli na dostarczenie węgla, 7 rubli na sprzątanie podwórza — a więc z całej pensji miesięcznej zostaje 64 rubli i 40 kop., za które trzeba żyć cały miesiąc.

Do roku 1927 zarabiałem dobrze — opowiada nasz informator. — Udało mi się nabyć parę autobusów. Ciężką pracą w charakterze szofera — mechanika, zarabiałem przeciętnie po 30 rubli dziennie, a więc rocznie zarobiłem około 21.600 rubli. Zdawałoby się, że los mój godny był pozazdroszczenia. Ale... pewnego pięknego dnia otrzymuję nakaz płatniczy od urzędu skarbowego, że dochody moje urząd obliczył na 54.000 rubli rocznie, wobec czego 25 proc. uzyskanego dochodu, t. j. 13.500 rubli pozostawia mi na własny użytek, a resztę 40.500 rubli trzeba wpłacić na rzecz kasy skarbowej.

— Wyrok taki jest ostateczny i bezapelacyjny.

Skąd miałem wziąć resztującą kwotę? Co miałem robić? Pozostało tylko jedno — wystawić autobusy na licytację i pozbawić siebie kawałka chleba.

Jak odbywa się licytacja? Urząd wysyła swoich kilku urzędników—fachowców, którzy konstatują 60 proc. zużycia się autobusów, sprzedają je za bezcen i nabywają je dla urzędu skarbowego, wykorzystując dla własnych celów i w ten sposób rujnując obywatela pozostawiając go nieraz w jednej koszuli, a ponimo to jeśli autobusy zlicytowane nie pokrywają sumy dłużnika, reszta figuruje w urzędzie skarbowym jako dług, który bezwzględnie po upływie pewnego okresu uiszczonym być musi.

SOWIECKIE LICYTACJE.

— Jak się odbywa regulacja pozostałego podatku? — pytamy.

Informator nasz się uśmiecha

— Byłem bardzo pracowity, wierzyłem w swoje siły, wyjechałem do innego miasta szukać „szczęścia" — zaangażowałem się do fabryki aut w charakterze montera. Przepracowałem około roku, zarabiałem na życie, wierząc w nadejście lepszego jutra. Niestety i tutaj mnie znaleziono. Od tego jest t. zw. „Rabocze — knestjańskaja Inspekcja" — (Robotniczo-włościańska Inspekcja), która jak G. P. U. posiada agentów w każdej miejscowości i z chwilą, gdy na kimkolwiek ciążą jakieś podatki wysyła się poufnie list do tej inspekcji, gdzie się ma zatrudnienie, czeka się aż delikwent troszeczkę się dorobi, a później zmuszają go tak długo pracować, aż podatek zostanie całkowicie wpłacony. — Taki los i mnie spotkał — opowiada uciekinier.

POŻYCZKA PAŃSTWOWA GWAŁTEM WYMUSZANA.

Rząd sowiecki zmusza pracowników umysłowych oraz robotników do nabywania obligacyj pożyczki państwowej na rzecz drugiej pięciolatki. We wszystkich miastach i wsiach wydaje się okólnik, w którym podaje się do wiadomości, że wszyscy pracownicy umysłowi oraz robotnicy mają się zgromadzić o ustalonej godzinie w pewnym lokalu, dla omówienia poważnej sprawy. Stawiennictwo jest obowiązkowe. Schodzi się kilkaset osób. Z organizacji komunistycznej wyznaczają na zebranie kilkunastu pracowników partyjnych, którzy bezwzględnie muszą wpłynąć na cały ogół, aby plan został zrealizowany. Wchodzi więc jeden z mówców i pyta kto jest za tem, aby nabyć sobie obligacje. 5 osób podnosi rękę. Wtedy mówca zadaje drugie z rzędu pytanie: kto jest przeciwko. Oczywiście takich śmiałków niema, bo wiadomo co ich czeka, gdyby broń Boże sprzeciwili się, natychmiast by zostali wysłani na Wyspy Sołowieckie, skąd przeważnie nigdy się nie wraca.

Wobec tego, że sprzeciwu niema, oznajmia mówca, zapada uchwała, że „jednogłośnie" wszyscy podpisują się na wykupienie obligacji po życzki państwowej na rzecz II pięciolatki.

Takim sposobem rząd realizuje swoje plany.

Na południu Rosji w Aloszyńskim rejonie leżą na ulicach niezliczone ilości trupów — są to ofiary głodu. We wsi Rodielskoje matka zabiła swoje dziecko, bo nie było co jeść?

— „Gdy mnie zupełnie zrujnowano" — opowiada nasz informator dalej — zażądałem od władz sowieckich, jako obywatel węgierski — wydania mi wizy, w celu powrotu do ojczyzny. Komisarz zakpił ze mnie, mówiąc, że mogę się jeszcze dorobić. Na to odpowiedziałem mu, że zmuszony będę nielegalnie przejść granicę, bo już mam dość raju sowieckiego. — Komisarz się namyślił, kazał złożyć podanie i po upływie 6 tygodni otrzymałem wizę na powrót do ojczyzny.

ZA PRACĘ NA ROLI OKRUCHY CHLEBA.

Jak się pracuje w „Kołchozach" (Kolektywnych gospodarstwach)? Włościanie, za parę na roli otrzymują pewną ustaloną normę przez rząd — chlebem. Norma ta wynosi na rodzinę 600 gramów. Gdy się zbliża „siewna kampanja" kołchozy otrzymują pewną ilość ziarna przeznaczoną do posiewu, stosownie do obszaru ziemi. Kierownik „kołchozu" po otrzymaniu ziarna, wydaje odnośnemu urzędnikowi, który doręcza ziarno, — pokwitowanie, za chwilę jednak zjawia się urzędnik z GPU z rozkazem na piśmie, w którym żąda się z ogólnie dostarczonej ilości ziarna przeznaczonej do posiewu zwrócić okazicielowi rozkazu 1/3 część ziarna na rzecz rządu w celu zabezpieczenia zasiewu na „przyszłość".

Po zebraniu zboża z pól, wszystko musi być oddane do dyspozycji rządu.

Na wiosnę „kołchoznik" ma pracę i jakoś daje sobie radę, a na zimę idzie szukać pracy w fabryce. Gdy na następną wiosnę wraca w pole znów pracować? Wtedy GPU stawia warunek, że ziarno musi być zasiane przez „kołchozy", a później gdy dojrzeje zebrane — wtedy „kołchozy" za swoją pracę otrzymają chleb. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że po zbiorze zboże odrazu zabierają władze, a kołchoznik zostaje wyprowadzony w pole.

W związku z powyższem włościan, dla utrzymania się przy życiu, musi się dopuszczać masowych kradzieży zboża, za co nie omija go surowa kara.

Rząd zdaje sobie sprawę z trudności jakie na każdym kroku napotyka, przy realizacji swoich planów. Wszystko zależy od nastrojów jakie panują na wsi i mieście. Tymczasem włościanin i robotnik w dalszym ciągu odnosi się z niechęcią do władzy sowieckiej i buntuje się na całej linji.

Wszyscy oczekują jakichś zmian, nawet wojny, by było lepiej.

Proces Rity Gorgonowej w Warszawie

w najwyższej instancji.

Do izby II karnej sądu najwyższego w Warszawie wpłynęły wczoraj akta sensacyjnej sprawy Rity Gorgonowej, która werdyktem sądu przysięgłych w Krakowie uznana została, jak wiadomo, winną zabójstwa ś. p. Lusi Zarembianki i skazana za to na 8 lat więzienia.

Wskutek złożenia przez obrońców: adw. M. Ettingera, Axera i Woźniakowskiego skargi, sąd najwyższy rozpatrzy tę sprawę po raz już wtóry. Obrońcy domagają się w swej skardze, obejmującej 2. zgórą stron pisma maszynowego, uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozważenia.

Prezes Rzymowski, po zapoznaniu się z treścią kasacji — przydzieli sprawę sędziemu-referentowi. Proces odbędzie się prawdopodobnie w początkach jesieni.

Co będzie dalej?

Wołanie o pracę, ze wszystkich stron, nie ustaje. Zwiększenie zatrudnienia wskutek działania funduszu pracy nie nastąpiło w tych rozmiarach, jakich oczekiwano. A więc nie wcielono do życia gospodarczego nawet tej liczby robotników, którą wymieniano jako minimum (50 tysięcy).

Ostatnie zestawienie liczby rejestrowanych bezrobotnych wskazuje już tylko bardzo drobny spadek. Mogłoby to oznaczać, że tempo zwiększenia zatrudnienia i zapotrzebowania na rynku pracy zostało już mniej więcej ustabilizowane.

Wielkich robót inwestycyjnych, które zaważyłyby znacznie i wydajnie na rynku pracy nie podjęto. Jest to zresztą całkowicie jasne. Do tego trzeba bardzo znacznych kapitałów, których u nas brak.

W budżecie państwowym również nie są przewidziane na takie cele fundusze. A są roboty nawet pilne i pod każdym względem niezbędne: budowa dróg.

Ogłoszone dane o stanie naszych dróg są wręcz przerażające. Znajdujemy się hen, na szarym końcu. Cóż tu pomoże propaganda turystyki, kiedy przejazd autem nawet na przestrzeni kilkunastu kilometrów potrafi nietylko rozklekotać maszynę, ale organizm zdrowego człowieka. Nie można się znowu tak bardzo dziwić wobec tego obcokrajowcom, że wolą unikać zetknięcia się z naszą szosą!

Budowa dróg jest może najbardziej celową inwestycją, jaką można w tej chwili, w Polsce zrobić. Przy tych robotach możnaby setki tysięcy bezrobotnych zatrudnić. Niemcy, którzy posiadają najwyższą ilość bezrobotnych w Europie, po różnych nieudałych próbach sztucznego ożywienia życia gospodarczego, postanowili budować szosy autowe (drogi normalne posiadają doskonałe). Innemi słowy: kosztowniejsze drogi: autostrady.

Dyrektorat funduszu pracy tłumaczył, że obecnego roku nie można uważać za normalny, gdyż fundusz późno rozpoczął swoją działalność. Nie pozostaje więc nic innego, jak apelować pod adresem miarodajnych czynników, by zechciały przygotować plany robót inwestycyjnych na budowy dróg, regulację rzek... słowem robót mających znaczenie dla całości życia państwowego, aby uniknąć powtórnego... opóźnienia.

Konferencja pracy wysłała z Genewy do Londynu na światową konferencję gospodarczą odpowiedni telegram. Nie wywarł on zbyt wielkiego wrażenia. Nic dziwnego, gdyż ciągle jeszcze przedstawiciele państw bronią swoich egoistycznych postulatów, bez oglądania się na innych.

Do poprawy ogólnej sytuacji na pewno się to nie przyczyni! Co więc będzie dalej?!

W obliczu czwartego rozbioru Polski.

Jak Hindenburg chciał okroić Królestwo Polskie przed piętnastu laty?

Jak wiadomo Niemcy w roku 1916 zapowiedziały utworzenie niepodległej Polski z ziem uwolnionych od jarzma rosyjskiego. Chodziło przytem tak Niemcom, jak i Austrji o pokazanie światu, że rzekomo nie mają zamiarów zaborczych, a prowadzą tylko wojnę obronną. Również chodziło im o wzmocnienie swych przerzedzonych szeregów polskim żołnierzem.

Jednakże po szumnych zapowiedziach aktu z dnia 5 listopada 1916 r. nie nastąpiły wcale czyny, któreby wskazywały, że państwa centralne szczerze myślą o wskrzeszeniu rzeczywiście niepodległego państwa polskiego. Utrzymano nadal podwójną okupację, austrjacką i niemiecką, ucisk i grabieże w obu okupacjach trwały w dalszym ciągu, a dzikie i brutalne obchodzenie się żołdaków z ludnością potęgowało nieufność, rozgoryczenie i nienawiść ku najeźdźcom mimo ich pięknych obietnic i zapowiedzi.

Rzecz gorsza jednak, Niemcy stworzywszy na papierze Królestwo Polskie z dawniejszej Kongresówki, nawet tego obszaru nie mieli zamiaru oddać w całości polakom. W cichości przygotowywali projekt poważnego okrojenia Królestwa Polskiego, mający być jakby nowym, czwartym rozbiorem Polski.

Dnia 5 lipca 1918 r., a więc przed piętnastu laty, głównodowodzący armji niemieckiej, a obecny prezydent Rzeszy feldmarszałek Hindenburg złożył rządowi niemieckiemu projekt utworzenia specjalnego pasa granicznego między mającem powstać państwem polskiem a Rzeszą Niemiecką, uzasadniając postulat ten względami wojskowemi i narodowo-politycznemi. Celem tego pasa granicznego miało być — według memorjału — „utworzenie drogę osiedlania w tym pasie granicznym ludności niemieckiej wału między przyszłem Królestwem Polskiem a polakami w Poznańskiem i na Pomorzu.

Prusy Wschodnie uważa memorjał Hindenburga za dostateczie zabezpieczone przez uzależnienie od Niemiec Litwy i krajów bałtyckich. Memorjał wychodzi z założenia, że marzenia Polski o zjednoczonem i niezależnem państwie polskiem z Wilnem, Gdańskiem, Poznaniem i Krakowem, nie są zbudowane na przesłankach chimerycznych.

Memorjał wskazuje przytem na niebezpieczeństwo, jakie wynikłoby dla Rzeszy z chwilą powstania Państwa Polskiego przez dalszy rozrost elementu polskiego w Prusach Zachodnich, stłumiony dotychczas przez ograniczenia osiedleńcze i obawia się, że Niemcy w większej jeszcze mierze jak dotychczas opuszczaliby Poznańskie i Pomorze, tak, że w końcu panowanie Prus nad temi prowincjami stanęłoby pod znakiem zapytania.

Dlatego memorjał domaga się „czynu decydującego" w formie utworzenia opanowanego przez Niemcy pasa granicznego, spodziewając się, że dopiero wówczas polacy wobec opanowania ich granicy przez Niemcy szukać będą oparcia o Rzeszę Niemiecką. W tym celu memorjał proponuje przesunięcie granicy niemieckiej na wschód tak daleko, by strefa ta, o powierzchni 20.000 kilom. kwadratowych objęła linję Kalisz—Konin—Włocławek — Augustów.

Memorjał domaga się zgermanizowania tego pasa granicznego drogą gospodarczą i politycznego opanowania go, proponując jako środki skuteczne: 1) Przejście wielkiej i średniej własności ziemskiej w ręce niemieckie, 2) usunięcie ludności polskiej przez przymusowe wywłaszczenie około 50 proc. całego obszaru pasa granicznego, 3) osiedlenie na zdobytych w ten sposób terenach kolonistów niemieckich.

Administracja tego pasa granicznego wykonywana być miała aż do zakończenia procesu kolonizacyjnego przez władze wojskowe, pozostające bezpośrednio pod rozkazami cesarza. Późniejsze wcielenie tej strefy do obszarów Rzeszy było projektowane w ten sposób że poszczególne jej części przyłączone zostaną do przylegających prowincyj pruskich.

Na szczęście zwycięstwo koalicji przekreśliło raz na zawsze te plany niemieckie nowego zaboru ziem polskich. Dzisiaj w swoich planach zaborczych już tak daleko nie sięgają Niemcy. Żądają tylko zwrotu Pomorza, ale gdyby udało im się kiedykolwiek zawładnąć naszym dostępem do morza, niewątpliwie apetyty zaborcze Niemiec poszłyby dalej, w kierunku Poznańskiego, G. Śląska i pewnych części Kongresówki.

W sprawie usuwania nieczystości

w osiedlach.

Ministerjum spraw wewnętrznych wystosowało do wojewodów okólnik w sprawie usuwania nieczystości (śmieci) w osiedlach.

Ministerjum wyjaśniło, że na podstawie obowiązujących przepisów gmina nie ma prawa zaprowadzić w obrębie miasta przymusu korzystania przez mieszkańców z miejskiego zakładu usuwania śmieci. Wobec tego gmina nie może zabronić tworzenia i prowadzenia na terenie miasta urządzeń prywatnych do usuwania śmieci, powinna jednak wyznaczać tereny do gromadzenia nieczystości i określać sposoby ich usuwania.

O ile gmina prowadzi we własnym zakresie urządzenia do usuwania śmieci, powinna pobierać opłaty za korzystanie z tych urządzeń, ponadto zaś na pokrycie kosztów założenia i utrzymania tych urządzeń — specjalne dopłaty od właścicieli nieruchomości oraz przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, którym te urządzenia przynoszą szczególne korzyści gospodarcze lub udogodnienia.

Obecnie ministerjum spraw wewnętrznych podejmuje przygotowania w celu stworzenia podstaw prawnych dla jednolitego i najbardziej celowego uregulowania sprawy usuwania śmieci we wszystkich osiedlach.

Rozmaitości

OSTRZEŻENIE SAMOTNYCH KOBIET PRZED WYJAZDEM DO FRANCJI.

Syndykat emigracyjny ostrzega samotne kobiety, zamierzające wyjechać zagranicę w celach zarobkowych, aby nie korzystały z usług pokątnych dopują jako przedstawiciele firm francuskich emigracyjnych, którzy występuskich i angażują młode kobiety do wyjazdu w charakterze służących.

Osobnicy ci są zwykłymi oszustami i handlarzami żywym towarem. Ostatnio np. ujęto w Katowicach naskutek interwencji misji dworcowej handlarza żywym towarem, usiłującego wywieźć do Francji kilka dziewcząt.

——:0:——

NOWELIZACJA USTAWY O UBEZPIECZENIU PRAC. UMYSŁOWYCH.

W ministerjum opieki społecznej opracowany jest obecnie projekt noweli do ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z dnia 24 listopada 1927 r.

Ostatnia nowela do tej ustawy dotyczyła wyłącznie działu ubezpieczenia na wypadek braku pracy obecna nowelizacja objąć ma szereg innych postanowień ustawy.

——:O:——

BEZROBOCIE WŚRÓD INŻYNIERÓW.

Bezrobocie wśród inżynierów w Czechosłowacji rozrasta się coraz bardziej w związku z kryzysem. Na zwołanem do Pragi zebraniu ogólnem związku inżynierów czechosłowackich stwierdzono, iż według znajdujących się w posiadaniu związku informacyj, w całym kraju pozostaje bez pracy ogóra 3000 inżynierów. Liczba ta jednak ujawnia tendencje do dalszego wzrostu.

——)O(——

WYPRAWA UCZONYCH SOWIECKICH DO KRAJÓW POLARNYCH.

Z Leningradu wyjechała z ramienia sowieckiego instytutu arktycznego pierwsza ekspedycja polarna, która zamiast dotychczasową drogą do oceanu Północnego przez morze Bałtyckie uda je się przez niedawno otwarty kanał Białomorsko — Bałtycki.

Kierownictwo wyprawy spoczywa w ręku młodego uczonego prof. Gorbackiego z pochodzenia Polaka.

Ekspedycja udaje się w podróż na okręcie motorowym „Alsberg", który w ciągu 10 dni przejdzie kanał i wypłynie na pełne morze.

Jest to pierwsza próba nawiązania bezpośredniej łączności pomiędzy Bałtykiem a morzami Arktyki.

Wśród uczestników ekspedycji znajduje się 16-letni syn znanego badacza krajów polarnych, Włodzimierza Samojłowicz.

Wyprawa naukowa potrwa dwa miesiące. Ma ona m. in. za zadanie wyjaśnić, czy możliwem jest badanie krajów arktycznych na okrętach konstrukcji napwół stalowej, napwół drewnianej.

——:O:——

MILJON FRANKÓW ZA PIERWSZY LIST LOTNICZY.

Zarząd wielkiej międzynarodowej wystawy filatelistycznej w Wiedniu wpadł na pomysł, który zemocjonował wszystkich filatelistów świata. Otóż postanowił odnaleźć pierwszy list, lub raczej pierwszą kopertę, która przetransportowana została w drodze powietrznej 9 stycznia 1793 r.

Przeprowadzone ostatnio badania wykazują, że francuz Jan Piotr Blanchard przewiózł w jednym z pierwszych balonów list, który doręczył do władz miejskich małego miasteczka Woodbury.

Zarząd wystawy wiedeńskiej ofiaruje miljon franków nagrody dla tego, kto odnajdzie ową cenną kopertę, która odbyła pierwszą podróż powietrzną.

Miljon franków nagrody to nie byle jaka podnieta do poszukiwania owej osobliwej koperty.

Obstrukcja. Lekarze specjaliści chorób trawienia oświadczają, że naturalną wodę gorzką „Franciszka Józefa" należy gorąco polecać, jako skuteczny środek domowy.

Zostawmy troski i kłopoty w mieście...

Gdzie i jak spędzić urlop?

Ludzie słabowici powinni sprawę odpowiedzi na pytanie: gdzie i jak spędzić urlop — pozostawić lekarzowi. Zdrowi natomiast mogą kierować się kilku następującemi wskazaniami. Jeśli należą do nielicznej dzisiaj kategorji tych, którzy w czasie urlopu chcą dać upust nagromadzonym w ciągu roku siłom żywotnym, powinni udać się do któregokolwiek z uczęszczanych letnisk, o bujnie rozwiniętem życiu towarzyskiem, bogatych w urządzenia sportowe. Dla takich osób, zwłaszcza wówczas jeśli nie dysponują poważniejszemi zasobami pieniężnemi, a nie pociąga ich zbytnio życie towarzyskie, polecenia godną rzeczą są dalekie wyprawy kajakowe.

Przygniatająca większość mieszkańców miast, udających się na urlop, należy do drugiej kategorji ludzi, którzy szukają spokoju i wypoczynku. Ci, jeśli nie są związani z jakąkolwiek miejscowością konieczbością leczenia, najlepiej uczynią, jeśli jako miejsce wypoczynku wybiorą sobie nie zgiełkliwe, renomowane letnisko, lecz cichą polską wieś, czyto w górach, czy nad morzem, czy wreszcie w lesistej okolicy nizinnej. Każda z tych trzech okolic ma swoje zalety i wady. Jeśli chodzi o czystość powietrza, na pierwszem miejscu postawić należy powietrze morskie, które nie odpowiada jednak osobom mającym podwyższone ciśnienia krwi, uspokaja natomiast wyśmienicie nerwy. Klimat wysokogórski nie służy zazwyczaj zbytnio nerwowym, oraz żyjącym w niezgodzie z narkami i sercem.

Przy wyborze miejscowości na pobyt letni pamiętać oczywiście należy o tem, czy posiada ona w pobliżu rzekę, oraz dostateczne warunki aprowizacyjne.

Zasadniczym warunkiem odniesienia korzyści z pobytu na letnisku jest odpowiedni tryb życia, który nie powinien od pierwszego dnia przyjazdu ulec gwałtownej zmianie. Odnosi się to zwłaszcza do klimatycznych środków leczniczych, jak słońce i woda, z których początkowo należy korzystać bardzo umiarkowanie. Urlop jest dla wielu tym okresem, w którym odsypia się nieprzespane w mieście noce. Ci spragnieni snu winni kłaść się spać bardzo wcześnie, wstawać zaś wczesnym rankiem. Dzień najlepiej zacząć ranną gimnastyką, np. pod dyktandem radja, do której najłatwiej przyzwyczaić się na wakacjach. Wiele osób przeważna część dnia poświęca plażowaniu, przeciw któremu naogół można nie mieć zastrzeżeń z punktu widzenia higjeny, pod tym jednak warunkiem, że plażujący nie będą zaniedbywali używania ruchu fizycznego. Obok czasu na plażowanie i kąpiel należy znaleźć chwil parę na gry i zabawy, dalej na przechadzki i krótsze wycieczki.

Na letnisku powinno się zrezygnować z odwiedzania zamkniętych, a więc najczęściej zadymionych lokali publicznych (kawiarń itd.). Również sposób odżywiania odpowiadać powinien wskazaniom djety letniej, a więc przedewszystkiem jarzyny, owoce i nabiał.

Osoby starsze, zabierające ze sobą dzieci na letnisko, powinny najpierw upewnić się, czy warunki klimatyczne okolicy, do której zamierzają wyjechać, odpowiadać będą nietylko im, lecz również dzieciom.

I jeszcze jedna uwaga. Jeśli wyjazd na letnisko w celu wypoczynkowym ma być uwieńczony pomyślnym skutkiem, niech opuszczający miasta pozostawi w niem wszystkie kłopoty i zmartwienia, bo inaczej korzyści z wyjazdu nie odniesie prawie żadnej. Warunkiem bowiem, od którego zależy 90 proc. dobroczynnego działania klimatu, jest zupełne oderwanie się od codziennego, powszechnego otoczenia, uzyskanie spokoju psychicznego.

WYCIECZKA DO ZAKOPANEGO I PIENIN.

Polski Touring Klub urządza w dniu 8 i 9 lipca br. pociąg turystyczny do Zakopanego.

Odjazd nastąpi w sobotę dn. 8 lipca br. o godz. 12.50 przyjazd do Zakopane go godz. 19.38, zaś odjazd z Zakopanego dn. 9 lipca br. o godz. 19.35., a powrót do Katowic dn. 10 godz. 1.18.

W Zakopanem przewidziane są nast. wycieczki: Autobusami do Morskiego Oka, do Czorsztyna, zwiedzenie ruin zamku, zjazd łódkami Dunajcem do Pienin i Szczawnicy, powrót autobusami do Nowego Targu, skąd nastąpi odjazd do Katowic.

Osoby biorące udział w pociągu Touring Klubu nie są krepowane obowiązkiem korzystania z programu.

Cena biletu do Zakopanego i zpowrotem bez wszelkich innych kosztów wynosi tylko zł. 9.10.

Bilety, program, zgłoszenie na udział w wycieczkach, lub mieszkanie i informacje udziela: :

Kasa biletowa na dworcu w Katowicach, Wagons — Lits — Cook, ul. Dyrekcyjna L. 9 tel. 30 — 12, oraz „Orbis“ ul. Dworcowa 9 tel. 872, lub Polski Touring Klub, ul. Stawowa L. 14 tel 71.

Czas zapłacić za prenumeratę!

Przypominamy Sz. Prenumeratorom naszego pisma, że czas zapłacić za prenumeratę. Z drobnych kwot prenumeraty — tworzą się duże sumy, a przy zaleganiu z opłatą — narażeni jesteśmy na zbyteczne koszty — Prenumeratorzy zaś na przerwę w otrzymywaniu gazety

„Expres Zagłębia“ jest najtańszem pismem w Polsce — i tani być może tylko wówczas, gdy prenumerata jest wpłacana regularnie.

Jednocześnie przypominamy, aby Sz. Prenumeratorzy nie wpłacali prenumeraty bez kwitów, gdyż staje się to powodem wielu zbędnych nieporozumień.

Z gospodarki m. Sosnowca

Roboty publiczne — Budowa basenu na Pogoni — Regulacja ulic i budowa mostu na Przemszy

W niedzielnym numerze „Expresu Zagłębia“ poruszaliśmy sprawę zaciągnięcia pożyczki z funduszu pracy przez magistrat sosnowiecki, przyczem podkreśliliśmy stanowisko zarządu miasta, który wychodzi z założenia, że w obecnym czasie słusznie nie może zaciągnąć żadnych, choćby nawet bezprocentowych pożyczek. Wspominaliśmy również o cofnięciu stałych miesięcznych sybwencyj, jakie miasto otrzymywało na zatrudnienie bezrobotnych; sumy przeznaczone na ten cel, przelane zostały na fundusz pracy.

Wskutek cofnięcia subwencji magistrat, któremu pieniędze starczyły na zatrudnienie bezrobotnych do 1 lipca, zmuszony był wymówić pracę wszystkim robotnikom, zatrudnionym przy robotach miejskich.

W końcu ubiegłego tygodnia doszło jednak do porozumienia między magistratem a funduszem pracy, który nadesłał miastu 37.000 zł.. W związku z tem cofnięte zostały robotnikom wymówienia i praca przy robotach miejskich kontynuowana jest w dalszym ciągu. Jednocześnie, w związku z projektem budowy ratusza, odbyła się konferencja zarządu miasta z dyrekcją sosnowieckiego towarzystwa, w której brali udział **kom. Kuźniak, nacz. Mroczkiewicz** i z ramienia tow. sosnowieckiego naczelny dyrektor **p. Malplat, dyr. Gadomski i inż. Pawłowski.**

Na konferencji tej załatwiono pomyślnie cały szereg spraw, będących dotychczas przyczyną ciągłych sporów między magistratem a towarzystwem sosnowieckiem, a jednocześnie doszło do porozumienia w sprawie nabycia przez miasto placu na hałdach pod budowę ratusza i rynku. Sprawę tę załatwiono w ten sposób, że magistrat wzamian za plac na hałdach, oddać ma towarzystwu tej samej powierzchni plac w innej części miasta, a więc kwestja kupna placu, co pociągnęłoby wydatek około 150.000 zł. i co paraliżowałoby projekt budowy ratusza odpadła.

W tych dniach dojść ma ostatecznie do porozumienia między magistratem a funduszem pracy, w sprawie zaciągnięcia pożyczki. Magistrat, zdecydowany jest już pożyczkę tę zaciągnąć, gdyż fundusz pracy godzi się na wysuwane przez miasto propozycję spłaty pożyczki w wysokości nieprzekraczającej sumy czynszu, jaki miasto płaci rocznie za lokale, gdzie znajdują się biura magistratu. Jak więc widzimy, pożyczkę tę magistrat zaciągnie na niezwykle dogodnych warunkach.

W sprawie zaciągnięcia pożyczki z funduszu pracy komisarz Kuźniak odbędzie konferencję w województwie. Jednocześnie przedstawiony zostanie województwu do akceptacji opracowany już plan regulacji hałd.

Prócz budowy ratusza magistrat — jak to już donosiliśmy, projektuje pozatem budowę basenu kąpielowego na Pogoni, między ul. Żytnią a Długą.

W związku z projektowaną budową linji tramwajowej, która — jak wiadomo—przechodzić ma przez ul. 1 maja, w niedługim czasie, magistrat przystąpi do regulacji tej ulicy na odcinku od mostu na Przemszy do ul. Krakowskiej. Pozatem zbudowany będzie na Przemszy nowy most, gdyż obecny zniszczony, nie wytrzymałby ciężaru tramwajów. Koszt regulacji ulicy 1 maja i budowy mostu wyniesie ogółem 150.000 zł.

Pozatem w niedługim czasie magistrat przystąpi do zabrukowania ul. 3 maja od cerkwi kostką granitową, która jest już na miejsce zwieziona.

KATOL ZABIJA
robactwo, owady

KRONIKA

KALENDARZYK

Lipiec 5 Środa	Dziś: Antoniego Z. Jutro: Izajasza Pr. Wschód słońca: 3.37 Zachód słońca: 19.57

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 5 lipca.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poran. 7.20. Płyty, 7.52. Chwilka gospod domowego, 7.55 Program na dz. bież. 11.58 Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Cod. Przegl. Pras. Polsk. 12.33.. Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państwowego Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Skrzynka PKO. 16.00. Koncert popul. 17.00. W przededniu narodowych zawodów strzeleckich w Poznaniu. 17.15. D. c. koncertu. 1815. Odczyt Czy turystyka może być sportem? 18.35. Recital skrzypc. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40 Kwadrans lit. 20.00. Muzyka lekka. 20.50. Dz. wiecz. 21.00. Skrzynka poczt. roln. 21.10. Koncert kameralny. 22.00. Odczyt w jęz. angielskim. 22.15. Muzyka tan. 22.25 Wiadomości sport. 22.35. Wiad. meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka tan

KATOWICE.

Środa, 5 lipca.

7.00. Audycja poranna. 11.50. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu 12.05. Płyty. 12.25. Tr. z Warsz. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Kom. Zw. Wynalaz. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Kom. Zw. Mł. Polsk. 15.40. Płyty. 15.45. Tr. z Warsz. 19.15. Gospod. śląska. 19.25. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nastepny. 19.40. Tr. z Warsz. 21.10. Tr. z Warsz. 22.40. Płyty. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

WARSZAWA.

Czwartek, 6 lipca.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poran. 7.30 Płyty. 7.52 Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospodarczy. 15.35. Płyty. 15.45. Kronika harcerska. 15.50. Płyty. 16.00. Program dla dzieci. 16.15. Tr. ze Lwowa. 16.20. Tr. z Ciechocinka. 17.00. Mały dom własny. 17.15. D. c. koncertu. 18.15. Chrońmy zabytki przeszłości. 18.35. Płyty. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Feljeton p. t. Turystyka a kryzys. 20.00. Koncert wyk. ork. P. R. W przerwie o g. 20.50. Dz. wiecz. i o g. 21.00. Kom. roln. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Wiad. sport. 22.35. Wiad. meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka tan.

—oOo—

Z KIELC.

(k) **W zatargu o ziemię brat usiłował utruć brata.** Między braćmi Józefem i Antonim Surmą, mieszkańcami wsi Brynica, pow. kieleckiego toczył się od dłuższego czasu spór majątkowy o ziemię.

Onegdaj Surma Andrzej korzystając z nieobecności swego brata Józefa wlał mu do garnka z kaszą jakąś truciznę. Po zjedzeniu kaszy Józef Surma uczuł silne bóle żołądkowe, więc pobiegł do lekarza, który stwierdził zatrucie jakąś trucizną, wobec czego Andrzeja Surmę aresztowano i przekazano władzom sądowym.

(k) **Żydzi między sobą.** Wikiński Chaim, zam. przy ul. Piotrkowskiej nr. 52 — zameldował, że onegdaj o godz. 10 wiecz. na bocznej alei w parku miejskim—podeszło do niego 2 nieznanych żydów, którzy pobili go, przyczem w czasie bójki zginęło mu z kieszeni 13 zł. Ustalono, że sprawcami napadu byli: Bakalarski Szmul, zam. na przedm. Pakosz i Palasz Zajfel, zam. przy ul. Bodzentyńskiej nr. 11, których zatrzymano.

(k) **Spłoszył złodzieja.** Barnauer Henryk, zam. przy ul. Słowackiego nr. 32— zameldował, że złodziej korzystając z otwartego lufcika w oknie — otworzył okno, przez które dostał się do mieszkania, jednak został płoszony przez Barnauera i zdążył zabrać tylko zegarek na rękę, wart. 60 zł. i portfel z różnemi listami i fotografjami — własność Jankiewicza Bogdana, poczem zbiegł tą samą drogą.

Wyśmienite obiady wydaje
PASZTECIARNIA
P. MICHAŁOWSKIEGO
Obiad z 3-ch dań 1 zł. 20 gr.
KIELCE, DUŻA 10.

Wspierając bezrobotnego, pomagasz sobie.

(k) Kradzieże. Zaterski Zygmunt, zam. przy ul. Podwalnej nr. 10 — zameldował, że będąc w towarzystwie Michalskiej Janiny, mieszkanki m. Łodzi — w jadłodajni Kota przy ul. Sienkiewicza, skradziono mu z kieszeni spodni 27 zł.

— Goździński Józef, zam. przy ul. Piotrkowskiej nr. 147 — zameldował, że złodziej skradł mu z bramy 400 szt. bułek suszonych, wart. 20 zł.

— Mikołowska Teodora, zam. przy ul. Bodzentyńskiej nr. 25 — zameldowała, że złodziej dostał się do jej ogrodu, skąd zerwał agrest na sumę około 100 zł.

——:O:——

Z SOSNOWCA

MATKA POZOSTAWIŁA 2-LETNIE DZIECKO I ZBIEGŁA

Marjanna Twarda bez stałego miejsca zamieszkania, pozostawiła w poczekalni wydziału opieki społecznej magistratu w Sosnowcu, 2-letniego chłopczyka, poczem zbiegła w niewiadomym kierunku.

Dziecko oddano pod opiekę Marji Wieczorkównie, zamieszkałej w domu noclegowym w Sosnowcu.

Policja szuka zbiegłej matki.

——oOo——

ROBOTNICY KOP. „STANISŁAW" PRZYSTĄPILI DO PRACY.

Wczoraj donosiliśmy o konferencji w inspektoracie pracy w związku ze strajkiem robotników na kop. „Stanisław". W wyniku konferencji robotnicy w dniu wczorajszym rano przystąpili do pracy.

Sprawę likwidacji zatargu robotnicy całkowicie powierzyli specjalnej komisji, która, jak już donosiliśmy w nadchodzący czwartek badać będzie księgi handlowe na kop. „Stanisław".

——:O:——

(s) **Kradną gęsi.** Do komórki Katarzyny Szymczyk, zamieszkałej w Sosnowcu ul. Barbary 9, dostali się amatorzy gęsiny i skradli 7 gęsi, wart. 28 zł.

——oOo——

Z CZELADZI.

(c) **Starosta Boxa w Czeladzi w sprawie budowy rzeźni miejskiej.** Sprawa budowy rzeźni miejskiej w Czeladzi nie została jeszcze ostatecznie zdecydowana. Magistrat na ten cel nie posiada dostatecznych funduszów, a przytem nie osiągnięto jeszcze porozumienia w sprawie terenu, na którym ma stanąć rzeźnia. Magistrat ma zamiar wybudować rzeźnię na t. zw. „przetoku", natomiast rolnicy chętnie oddaliby pod budowę rzeźni „grabek". Projektem budowy rzeźni zainteresował się starosta Boxa. Wczoraj starosta Boxa przy udziale inspektora samorządowego p. Kuśmierka, inż. Gadomskiego, d-ra Schoenborna przedstawiciela miasta oraz przedstawicieli rolników zbadał tereny na „przetoku" oraz w „grabku".

Postanowiono zwrócić się do urzędu wojewódzkiego w Katowicach o plan regulacyjny Brynicy, zbadać go i na tej podstawie zadecydować o miejscu budowy rzeźni.

Nie jest wykluczonem, że w tej sprawie zostanie jeszcze zwołana specjalna konferencja z udziałem p. starosty, i zainteresowanych stron, na której będą omówione warunki, na jakich zostanie oddany plac pod rzeźnię. P. starosta Boxa jednocześnie zwiedził boisko miejskie w Czeladzi.

Najpewniej zabezpieczysz siebie i rodzinę, posiadając książeczkę oszczędnościową KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI W ZAWIERCIU.

Organizacyjne zebranie

związku żydów uczestników wojny i walk o niepodległość Polski w Sosnowcu.

W lokalu „Kuźnicy" w Sosnowcu odbyło się onegdaj, organizacyjne zebranie związku żydów uczestników wojny i walk o niepodległość Polski, koło Sosnowiec.

Zarząd koła wybrany został w następującym składzie: prezes: J. Elster, asesor urzędu skarbowego, wiceprezes: dr. Hercman, sekretarz: dr. Eibenszyc, skarbnik: dr. Zalc. Członkowie: p. J. Saper,, p. Szwajcer, dr. Tropauer.

Zarząd główny związku ma stałą siedzibę w Warszawie.

Stowarzyszenie ma na celu: w imię hasła całości, mocarstwowego rozwoju i bezpieczeństwa Polski: a) zrzeszanie w swoim łonie wszystkich byłych uczestników wojny i walk o Niepodległość Polski oraz rezerwistów, bez względu na posiadany stopień wojskowy, jakoteż osób które współdziałałaby przy Jej odbudowie b) budzenie i krzewienie ducha obywatelskiego nie tylko wśród członków, lecz również i wśród ogółu społeczeństwa, c) współdziałanie i popieranie wszelkich poczynań państwowo twórczych, d) propagowanie idei zgody, solidarności oraz zbliżenia polsko - żydowskiego e) pracę kulturalno - oświatową, f) pomoc materjalną dla członków, g) opieka nad grobami poległych na polu walki.

Deklaracja ideowa związku wzywa wszystkich żydów, którzy mieli szczęście walczyć o Niepodległość Polski, aby zrzeszyli się dla wspólnej pracy nad pogłębieniem wśród ludności żydowskiej poczucia obywatelskiego, popularyzowaniem wśród niej zadań państwowotwórczych.

Z tym programem zwraca się nie tylko do pokolenia rówieśników, lecz przedewszystkiem do szeregów młodzieży żydowskiej.

„Lekarz naturalista"--oszust-- w rękach policji zagłębiowskiej

PRZEMYSŁOWA PARA KOCHANKÓW, GRASUJĄCA NA ŚLĄSKU ZNALAZŁA SIĘ ZA KRATKAMI.

W Zagórzu zatrzymany został onegdaj przez policję, niejaki Henryk Szmidt, zamieszkały w Podlesiu, pow. pszczyńskiego (Śląsk).

Szmidt podawał się za lekarza naturalistę z Wiednia.

Wraz ze swą kochanką Magdaleną Wodarz, zam. w Katowicach, ul. Szopena 8, pomysłowy oszust udzielał naiwnym porad lekarskich.

Przy wykonywaniu swych praktyk „lekarz naturalista" legitymował się sfałszywanym przez siebie zaświadczeniem instytutu medycyny w Wiedniu.

W toku dochodzenia wyszło na jaw, że oprócz udzielania porad lekarskich, pomysłowa parka, kradła na prawo i lewo. Jak się okazało, na Śląsku dopuścili się oni szeregu kradzieży.

Pomysłowego „lekarza - naturalistę" i panią „doktorową" przekazano do dyspozycji policji śląskiej.

Niewątpliwie pobyt za kratkami, w sposób „naturalny", wyleczy godną siebie parę z brzydkich nałogów naciągania naiwnych i kradzieży.

Niemiłe swędzenie

i zdradliwy bąbel

Człowiek dobrze wychowany, żeby go nie wiem jak swędziło, nie drapie się w towarzystwie niewiasty.

A p. Roman C. jest człowiekiem dobrze wychowanym i, stojąc na platformie tramwajowej w towarzystwie znajomej, uśmiechał się swobodnie i ani drgnął, choć go niemożliwie coś gryzło w szyję.

I prawdopodobnie znajoma p. Romana nie dowiedziałaby się nigdy o jego przeżyciach, gdyby nie stojący obok pasażer, p. Ignacy Wazka, który trącił p. Romana i zakomunikował:

— Panie! Bąbel panu na szyi wyskoczył.

P. Roman zarumienił się po same uszy.

— Ot! To pewno komar — mruknął zmieszany.

— Nie komar, tylko pchła. — Oświadczył z miną rzeczoznawcy p. Wazek. — Raz, że po bąblu poznać, a po drugie ja tą pchłę na własne oczy widziałem.

Rumieńce p. Romana przybrały kolor szkarłatu.

— Nic nie mówiłem — tłumaczył się p. Wacław, bo nie chciałem stworzenia spłoszyć. Ciekaw byłem, czy pan szanowny sam obecność poczuje.

P. Roman, chcąc ratować sytuację, spojrzał porozumiewawczo na swą znajomą i machnął ręką.

—Pijany! Co z pijanym gadać.

P. Wazek na te słowa, aż się zatrząsł z oburzenia.

— Coo? Że pan się pchły wstydzisz, to ja jestem pijany? Patrzcie go, smutna jego twarz, jaki wstydliwy. A co to pchła? Takie same stworzenie, jak każde inne.

— Odczep się pan ode mnie!

— A idźże w szyje drapany na zbity pysk! Kto sie czepia? Hrabie go odwala, który pchły na oczy nie widział, a w portkach to pewno ma całą kompanję pcheł.

P. Roman rzeczywiście poczuł silne swędzenie w okolicy kolana, ale zagryzł tylko zęby i poprosił konduktora, żeby zatrzymał tramwaj

Sprowadzony policjant wylegitymował p. Wazka, który się w parę tygodni potem tłumaczył w sądzie grodzkim.

— Pijanym mnie, proszę sądu nazwał. Zato, że go pchła gryzła. Zły był, że przy kobiecie powiedziałem. Ale dla czego, pytam się? Kobieta chyba o pchłe zazdrosna nie będzie.

P. Wazkowi sąd wymierzył 30 zł. grzywny.

KASZEL CHRYPKĘ DUSZNOŚĆ BÓLE GARDŁA
USUWAJĄ PASTYLKI BELGIJSKIE

APTEKA Mra GĄSECKIEGO w WARSZAWIE, UL. FRETA 10.
Sprzedają apteki i składy aptéczne.

Z ZAWIERCIA.

OGRODZENIE CMENTARZA W ZAWIERCIU ZOSTAŁO SKOŃCZONE.

Grzebalny cmentarz parafjalny w Zawierciu mimo, że istnieje przeszło 30 lat posiadł dotąd bardzo nędzne ogrodzenie z drewnianego rozlatującego się płotu. Dopiero dzięki wysiłkom komitetu społecznego, na czele którego stanął dyr. S. Wesołowski i dzięki wydatnej pomocy materjalnej magistratu z komisarzem Langerntem na czele, cmentarz uzyskał obecnie ogrodzenie betonowe.

Prace nad ogrodzeniem trwały od lata ubiegłego roku, aż do dnia 28 czerwca rb. tj. do dnia w którym ogrodzenie cmentarza zostało ukończone, a komitet ogrodzenia cmentarza w tymże dniu wręczył klucze od cmentarza włodarzowi parafji księdzu prałatowi Zientarze.

Odbierając z rąk komitetu klucze od cmentarza, ks. prałat Zientara w krótkich lecz serdecznych słowach złożył gorące podziękowanie członkom komitetu za trudy położone w dziele ogrodzenia.

Następnie ks. prałat Zientara wręczył klucze dozorcy cmentarza Pieczyrakowi, powierzając mu opiekę nad cmentarzem.

Na zakończenie ks. prałat Zientara złożył podziękowanie wszystkim tym parafjanom, którzy w jakikolwiek bądź sposób przyczynili się do trwałego ogrodzenia cmentarza.

Zaznaczyć należy, że przez ogrodzenie cmentarza murem betonowym b. wiele zyskał wygląd cmentarza.

——:0:——

(z) **Z życia ZZZ.** Onegdaj odbyło się posiedzenie rady miejscowej ZZZ., na którem dokonano wyboru nowych władz organizacyjnych. Prezesem rady wybrany został p. Filingier, wiceprezesami pp.: Lipczyński i Garczyk sekretarzem J. Getel, skarbnikiem J. Rorot, gospodarzem Rubik.

Pozatem dokonano reorganizacji sekcji kulturalno - oświatowej, powołując do niej prócz członków rady ZZZ. naucz. Pytlarzową, sekr. sejmiku S. Małanowicza i naucz. Dudałę.

——:O:——

Z MYSZKOWA.

(m) **Z związku z incydentem z p. Hubicką w dniu 4 marca rb. złożyłam w redakcji „Kurjera Zachodniego" w Zawierciu, na cele komitetu niesienia pomocy bezrobotnym w Myszkowie zł. 20** (dwadzieścia). **A. Melcerowa.**

——oOo——

Z OLKUSZA.

(z) **Półkolonje letnie ZPOK** Z inicjatywy starościny Konopackiej członkini zarządu miejscowego koła ZPOK. otwarte zostały w tych dniach w Zawierciu półkolonje letnie dla dzieci rodziców bezrobotnych.

Z powodu braku dostatecznej ilości potrzebnych na ten cel funduszów, półkolonję objęły 300 dzieci. Dzieci zostały podzielone na parę grup, nad którymi opiekę sprawują wykwalifikowane wychowawczynie.

Opiekę ogólną nad półkolonjami sprawują pp. wicestarościna Goroniowa i M. Pawłowska. Kuchnia półkolonji mieści się w domu ludowym. Dzieci otrzymują 3 razy dziennie smaczne i pożywne posiłki, cały dzień zaś t. j. od godz. 9-ej rano do godz. 4 popołudniu przebywają na świeżem powietrzu w t. parku „Bronisławów", spędzając czas na śpiewach, grach i zabawach.

Już najwyższy czas zamawiać bilety na letnie wycieczki morskie
LINJI GDYNIA - AMERYKA
3 lipca — Na Fjordy Norwegji
21 lipca — Do Kopenhagi
22 lipca — Do Anglji i Holandji
29 lipca — Do Francji i Belgji
4 sierp. — Wokół Wiel. Brytanji
15 sierp. — Do Sztokholmu
21 sierp. — Do Anglji i Belgji
Ceny od 100 złotych
INFORMACJE I SPRZEDAŻ BILETÓW w BIURACH
LINJI GDYNIA - AMERYKA:
w WARSZAWIE, MARSZAŁKOWSKA 116
w GDYNI, ul. WASZYNGTONA
we LWOWIE, ul. NA BŁONIE 2
w KRAKOWIE, ul. LUBICZ 3
w RZESZOWIE, ul. GROTTGERA 1004
BEZ PASZPORTÓW ZAGRANICZNYCH I WIZ!


MATKA 14-TO LETNIEGO HERJANA Z OLKUSZA WYJAŚNIA.

Otrzymaliśmy poniższy list:

W tych dniach w „Expresie" ukazała się wiadomość o moim synie 14-letnim Stanisławie, jako i nożowniku, teroryzującym ucz. w gimnazjum w Olkuszu, stawiającym go w rzędzie bandytów i jakoby znanym niebezpiecznym ulicznikiem w Olkuszu.

Czy 14-letni chłopiec może być tym nożownikiem, terorystą i niebezpiecznym ulicznikiem?

Ja, jako matka z bólem serca znoszę zniewagi znanych i nieznanych mi ludzi, którzy o takich okropnościach o mojem dziecku wyczytali w gazecie.

O ile mi wiadomo i czego zdołałam się dowiedzieć, synowi mojemu byli winni chłopcy z gimnazjum w Olkuszu kilka groszy za bateryjki. Długu nie chcieli oddać, a stanowcze upomnienie się, poczytano za wymuszanie pod groźbą pobicia nożem itd. — Wreszcie zrobiono z niego bandytę i ulicznika.

Marja Herjan.

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

Złodzieje mieszkaniowi grasują w Zagłębiu.

SCHOWAŁ PIENIĄDZE W ZEGARZE...

Mieszkaniec Będzina (prez. Mościckiego 28) Wolf Macher, mówił, że najlepiej przed złodziejami pieniądze ukryć w zegarze.

Mając 155 zł. p. Wolf schował je do wiszącego na ścianie zegara.

Onegdaj podczas nieobecności domowników, jacyś pomysłowi złodzieje skradli mu schowane w zegarze pieniądze i srebrny dzbanuszek.

P. Wolf oblicza straty na 170 zł.

* * *

Onegdaj do mieszkania Witolda Święcickiego (Dąbrowa, 3 maja 29), po wybiciu szyby w oknie dostali się złodzieje.

Łupem złodziei padł garnitur męski, zegarek męski złoty, zastawa stołowa i 70 zł. gotówką.

Ogólna suma skradzionych rzeczy wynosi około 800 zł.

* * *

Nieznani złodzieje dostali się do mieszkania Stanisławy Flakowej, zam. w Sosnowcu, przy ul. Klimontowskiej 17, skąd skradli różną biżuterję wartości 137 zł.

17-letni zbrodniarz zamordował 11-letnią dziewczynę.

17-to letni Stanisław Banas, znany złodziej w Małoszycach, bm. Żarnowiec, przebrał ostatnio miarkę

Nad wieczorem zauważywszy, że mieszkańcy wsi: Franciszek Tkacz ze swą żoną wyszli z mieszkania, podkradł się na strych ich domu, celem skradzenia gołębi.

Kiedy znalazł się blisko gołębnika, niespodziewanie stanęła obok niego córka Tkacza, 11-letnia Leokadja, która w tym czasie znajdowała się na strychu.

Zanim dziewczyna ochłonęła z przestrachu ten schwycił ją za gardło i począł dusić.

Dziewczynka powoli zaczęła tracić przytomność i gdy opryszek był pewny, że ofiara jego została uduszona, z zimną krwią zrzucił ciało ze strychu na podłogę w sieni.

Zbrodniarzowi chodziło o to, aby śmierć Leokadji zapisano na karb wypadku.

Tymczasem rachuby te zawiodły: Tkaczówna nie zabiła się, lecz b. sil nie potłukła. Znaleziono ją żywą w kałuży krwi i opuchniętą szyją od silnych uścisków palcy Banasia.

Wezwano lekarza z Żarnowca, dr. Pilarskiego, który udzielił dziewczynce pomocy lekarskiej, nie rokując życia. Rzeczywiście wczoraj w drodze do szpitala miechowskiego Tkaczówna zmarła.

Zbrodniczego opryszka aresztowano. Opowiedział on swą zbrodnię ze szczegółami.

Józefina Beker nie jada... lwów.

Dłuższy czas cicho jakoś było o Józefinie Beker, właścicielce najkształtniejszych czarnych nóżek, znakomitej artystce paryskiej. Czarna Wenus uznała widocznie że czas już przypomnieć o sobie publiczności i uczepiła się pierwszego pretekstu, by wszcząć proces.

Postarała się także o to, by proces ten miał za przedmiot coś całkiem nieprzeciętnego. Udało jej się. Józefina Beker będzie się procesowała z restauratorem Moreau o lwa, a właściwie mówiąc, o lwie mięso.

Było to tak: Moreau, słynny restaurator paryski, zorganizował ekscentryczny bankiet. Menu jego miało by całkiem niezwykłe. Jako główne danie, figurowała pieczeń z lwa.

Na ten bankiet była zaproszona i Czarna Wenus. Nie przyszła. Ale nie przeszkodziło to restauratorowi opowiedzieć prasie, że Józefina była i że bardzo lubi lwie mięso

Przeczytawszy to czarna piękność pomyślała: „Aha, tu się mogę obrazić i procesować z Moreau. Będzie to piękny sposób przypomnienia się publiczności"

Tak też uczyniła i Paryż czeka na proces, w którym oskarżycielką będzie Józefina.

Dla słomianych wdowców.
Śniadania, obiady, i kolacje. — Chcesz tanio i dobrze zjeść, przychodź do
Baru Teatralnego
Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 2, Tel. 7-92
Kuchnia prowadzona podkierownictwem znanego w stolicy oraz z Zagłębiu kuchmistrza S. Stanika
Uwaga: Lokal powiększony, gabinet.

Ludzie, którzy uciekają od życia do ciszy murów klasztornych

Zdawałoby się, że obecnie mało ludzi kryje się po pustelniach i klasztorach, rezygnując całkowicie z życia. Tak jednak nie jest. Niedawno wielkie poruszenie wywołało wstąpienie do klasztoru małżeńskiej pary książęcej z Palermo.

Książę wstąpił do klasztoru Barnabitów a małżonka jego do klasztoru sióstr Norbertanek. Cały majątek swój przeznaczyli oni na cele kościele. Za część pieniędzy wybudowano nowy klasztor Karmelitów, który został poświęcony w roku 1920.

Znana hrabina Leopoldyna Stolberg również wstąpiła do klasztoru Karmelitanek Bosych w Rzymie i przybrała imię siostry Marji Elżbiety. Córka arcyksięcia Salwatora wstąpiła również do klasztoru.

Ze świata artystycznego wstąpili do klasztoru, wszechświatowej sławy artystka hiszpańska Raquel Meller, włoska artystka Tina Pino oraz 29-letnia artystka francuska Ivonna Hautin. W ciągu ostatnich kilku lat około 100 młodych włoskich członków rodzin arystokratycznych liczących poniżej 27 lat wstąpiło do klasztorów.

Również we Francji i w Niemczech zanotowano szereg wypadków wstąpienia do klasztoru. 26-letnia artystka francuska Zuzanna Derme, hrabina Karola Blome, dr. Bernard Bart, wraz z żoną i dwiema córkami, siostrzenica wicekróla Indji w Kochinchinie — wszystkie te osoby nie znalazły w życiu zadowolenia i wolały resztę swych dni spędzić na rozmyślaniach w murach klasztornych.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 126

Nagle, kierowany siłą przyzwyczajenia, ocknął się na placu Saint Sulpice, nie wiedząc sam, jakim tam się znalazł sposobem.

Starając się zapomnieć o swej boleści, skierował kroki ku ulicy Garanciere, wszedł do pałacu śp hr. de Vadans i udał się do pokoju Honorjusza.

Przez kilka chwil młody człowiek rozmawiał ze starym sługą i nie mówiąc o planach doktora Gilberta, powiedział tylko, że został wypuszczony na wolność za daną przez niego kaucją.

Honorjusz przyrzekł milczeć. Dotrzymał więc słowa. Udawał że nawet nie zna z nazwiska doktora Gilberta.

— Pan wicehrabia zapewne mieszkać będzie w pałacu?

— Nie, jak na teraz przynajmniej, — odrzekł Raul — nawet wstrzymam się od przychodzenia tutaj, dopóki wyrok, mający postanowić o mym losie, nie zostanie wyrzeczony i pomimo chęci widzenia ciebie mój poczciwy Honorjuszu, nie byłbym wcale przyszedł, gdyby nie to, że chciałem prosić Berthaud, aby kazał przenieść wszystko, co do mnie należy, do mieszkania, jakie sobie nająłem pod nr. 168 na ulicy Saint Dominique. Tam będziesz mógł mnie odwiedzać, kiedy już będziesz z domu wychodzić, pragnąłbym, żeby to mogło nastąpić jaknajprędzej.

— I ja także chciałbym bardzo — zawołał stary kamerdyner — i prosiłbym pana wicehrabiego, ażeby mnie przyjął do służby.

— Staraj się przedewszystkiem odzyskać zdrowie i licz na mnie.

Raul pożegnał rekonwalescenta, dał instrukcje Berthaud, poczem udał się do pałacu Sprawiedliwości, przesłał swą kartę prokuratorowi Rzeczypospolitej, który przyjął go natychmiast i zapytał:

— Powracasz pan z Mortfontaine?

— Tak jest, panie.

— A więc poznałeś pan już swego protektora?

— Przebyłem noc całą u niego... Rozstaliśmy się dopiero dziś rano, udzielił mi wiele rad, do których mam zamiar ściśle się stosować..

— Czy masz pan nadzieję, tak jak on sam zdaje się ją mieć, dostarczenia trybunałowi stanowczych dowodów twej niewinności?

— Mam nadzieję, gdyż pokładam absolutną wiarę w twierdzenia doktora Gilberta.

— Wyszukałeś pan sobie mieszkanie?

— Tak jest, panie, i przyszedłem pana o tem zawiadomić...

Raul powiedział adres, który prokurator Rzeczypospolitej zapisał.

Poczem mówił:

— Widziałeś pan sędziego śledczego?

— Nie, panie, czy koniecznie potrzeba, abym się stawił w jego gabinecie?

— Czy masz pan mu coś do powiedzenia?

— Nic zupełnie.

— Zatem nie potrzebujesz pan dziś do niego się udawać. Idź pan za swemi interesami, panie de Challins i niech Bóg pomoże ci w tem trudnem zadaniu, jakie przedsiębierzesz.

Młody człowiek pożegnał ukłonem prokuratora Rzeczypospolitej i wyszedł z pałacu Sprawiedliwości.

— Teraz — rzekł do siebie oddalając się — trzeba będzie odgrywać najlepiej, jak tylko będę mógł, rolę nakazana mi przez doktora Gilberta, śledzić Filipa i jego matkę tak, żeby się nie spostrzegli. Chociaż rola ta jest mi wstrętną, a podejrzenie dalekiem od mego umysłu, powinieniem, muszę być posłusznym... Chodzi o mój honor i o dojście do celu a jeżeli tym celem jest odkrycie prawdy, wszelkie środki są godziwe!...

Raul udał się na ulicę Madame do mieszkania baronowej de Garennes, będąc prawie pewnym, że o tej godzinie nie spotka tam Filipa

Myślał:

— Lepiej będzie, jak ich razem nie znajdę... Będę mógł kolejno obserwować zdziwienie, sprawione moją obecnością, na twarzy mojej ciotki, a później kuzyna.

Drzwi otworzył mu służący.

Służący ten słyszał o jego aresztowaniu i nie był w stanie powstrzymać na jego widok objawu zdziwienia.

— Pan wicehrabia de Challins! — wyszeptał z miną człowieka niedowierzającego własnym oczom.

— Zadziwia cię mój widok? — rzekł Raul nie bez goryczy.

— No cóż... panie wicehrabio.

— A jednak to ja sam, w mojej własnej osobie. Racz oznajmić mnie mojej ciotce...

— Pani baronowej niema w domu.

— Niema w domu? — powtórzył młody człowiek — odkąd?

— Od rana... Wyjechała z panem Filipem, który po nią przyjechał w powozie...

d. n.

Wyrwał się jak Kon z Widzewa.

Ostatnia „Prawda“ łódzka organ wielkiego przemysłu podaje taki fakt:

Na zjeździe działaczy gospodarczych z województwa łódzkiego w Łodzi podczas dyskusji w komisji przemysłowej zjazdu p. Max Kon, członek zarządu i dyrektor „Widzewskiej Manufaktury“, odczytał projekt „roztoczenia państwowej kontroli nad tranzakcjami kupna i sprzedaży w przemyśle włókienniczym, przewidujący

strasznie srogie kary na przemysłowców, „którzy wyroby swoje rzucają na rynek po cenach niższych“.

Ale wesoły jegomość z tego pana Kona!

——:O:——

Tajemnicze groty w Polsce

Nikt nie zdołał dotrzeć do końca podziemnej krainy

Na terenie Polski znajdują się jedne z największych grot w Europie. Długość ich liczyć można na kilometry. Są to groty, znajdujące się na Podolu, a mianowicie w Krzywcu nad Cyganką i w Złotym Bilczu nad Seretem. O obszarze tych podziemnych labiryntów może świadczyć fakt, że dotychczas

nikomu nie udało się dotrzeć do końca tajemniczej, u głębi ziemi ukrytej krainy.

Pieczary w Złotym Bilczu zaludnione były już w końcowym okresie epoki kamiennej, a więc pomiędzy rokiem 3.000 i 2.000 przed Narodzeniem Chrystusa. Przedhistoryczni mieszkańcy tych pieczar posiadali względnie wysoką kulturę, o czem świadczą wykopaliska, znajdujące się tam w ogromnych ilościach.

Jaskinie w Złotym Bilczu znane są już oddawna. W początkach ubiegłego stulecia badał je archeolog Jan Chmielecki, później Kirkor, Ossowski i Demetrykiewicz a wreszcie prof. Leon Kozłowski, który wydobył z kanału jaskiń tyle okazów, że do przewiezienia ich musiano użyć

40 skrzyń.

Obecnie sprawa dalszego wydobywania wykopalisk stała się znów aktualną. Organizuje się już wielka wyprawa archeologiczna, która zamierza wydrzeć podziemnym czeluściom Złotego Bilczu niejedną zazdrośnie ukrywana tajemnicę.

——:O:——

HUMOR.

ODCIĄŁ SIĘ!

Młodzieniec: Panno Lizo, czy pani rzeczywiście nigdy się nie nauczy kochać mnie?

Panna Liza: Nie! Nigdy!

Młodzieniec (spokojnie): Rozumiem, rozumiem. Czego kto nie nauczy się za młodu, tego nie posiądzie już nigdy w starości.

ZROZUMIAŁ.

Bąk: Czytałem w gazetach, że jakiś inżynier wynalazł nowy rodzaj robota. Co to jest robot?

Pąk: Robot to taka maszyna, która wygląda jak człowiek i robi wszystko co się jej rozkaże.

Bąk: Aha, teraz już rozumiem. Mówiąc zwyczajnie, robot jest mężczyzną żonatym.

LOGIKA DZIECKA.

5-letnia Lola: Mamusiu, ja chcę wyjść zamąż.

Matka: Wyjść zamąż? Za kogo chcesz wyść zamąż?

Lila: Ja chcę wyjść zamąż za dziadka.

Matka: Jesteś głupia. Jak możesz wyjść zamąż za dziadka? Twój dziadek jest przecież moim ojcem.

5-letnia Lola: A jak on jest twoim ojcem, to mnie nie wolno wyjść za niego? Przecież ty sama wyszła zamąż za mojego tatusia.

Jak pielęgniarz zrobił rewolucję.

Niezwykła historja egipsko-angielska.

W małem miasteczku angielskiem Hastings zmarł przed kilkuna dniami człowiek imieniem i nazwiskiem Wiliam Pilbeam.

Któż to taki? — spytają zapewne wszyscy. Dlaczego właśnie o jego śmierci, a nie o śmierci miljonów innych ludzi doniosły tak szeroko gazety angielskie?

Dzieje zainteresowania się publiczności osobą Wiliama Pilbeama są istotnie niezwykłe i sięgają czasów ogromnie dawnych.

Poto, żeby je poznać, trzeba się cofnąć aż o lat dwadzieścia, a prócz tego przenieść się do Egiptu.

Wtedy to okaże się, że Pilbeam był człowiekiem, który dopomógł do ucieczki z zakładu dla obłąkanych w Anglji, pewnemu księciu egipskiemu, który przyczynił się do upadku pewnego egipskiego gabinetu, który dalej spowodował pretensje do rządu angielskiego wysokości czterech i pół miljonów funtów, który żył w dostatkach i zaszczytach w Egipcie, poto by w siedem lat potem powrócić do Anglji w 30 szylingami w kieszeni.

Dziwna ta historja rozpoczęła się więc przed dwudziestu laty. W owym to czasie książę Fuad, obecny król Egiptu ożenił się z siostrą księcia Seif Ed Din. Małżeństwo to nie było szczęśliwe. Pewnego dnia, małżonka Fauda poskarżyła się na swego męża bratu. Książę Seif Ed Din wpadł w taką wściekłość, że przebiegłszy do szwagra, strzelił do niego z rewolweru. Fuad był ranny, na szczęście wyzdrowiał z zadanej mu rany.

Porywczego księcia Seifa skazano na siedem lat więzienia ale po upływie dwu lat uznano go za nienormalnego umysłowo i umieszczono w domu zdrowia, zrazu w Egipcie, potem zaś przewieziono do zakładu w Anglji, w hrabstwie Sussex.

Książe Seif przebywał w tym zakładzie już dwadzieścia lat, gdy na widownię wypłynął Wiliam Pilbeam.

Pilbeam był pielęgniarzem w tym zakładzie. Opiekował się księciem Seifem, przywiązał do niego i postanowił pomóc mu do ucieczki. Pewnego dnia towarzyszył księciu w przejażdżce żaglowcem po morzu i zawiózł go do Boulogne. Tu czekało przygotowane oddawna auto, którem Seifa wywieziono do Paryża.

W Paryżu czekała matka księcia Seifa, w jej towarzystwie pojechali przez Włochy i Konstantynopol do Egiptu.

Premjer Egiptu, Nahas Pasza wraz z prezesem izby ofiarowali 117 tysięcy funtów na cel wyzwolenia księcia Seifa z jego zamknięcia. Na skutek tego, obaj otrzymali dymisję od króla Fauda.

Na tem nie koniec. Matka księcia Seifa wytoczyła rządowi angielskiemu sprawę o bezprawne przetrzymywanie jej całkiem zdrowego syna w zakładzie dla obłąkanych w Anglji i żądała 2 miljonów funtów odszkodowania, oraz 2 i pół miljona dodatkowo za to, że przez to syn jej stracił w Egipcie majątki, które mu skonfiskowano.

Pilbeam został kilka lat w Egipcie. Kiedy powrócił do Anglji, aresztowano go jeszcze zanim wysiadł z parowca.

Stanął przed sądem, oskarżony o ułatwienie ucieczki choremu ze szpitala dla obłąkanych. Skazano go na karę 20 funtów.

Opowiadał, że w Stambule gdzie zamieszkał, opływał w dostatki, których mu nie szczędził książę, ale że dręczyła go tęsknota za Anglją i dla tego powrócił.

Dostatki te nie musiały być tak wielkie, skoro, pielęgniarz resztę życia spędził w biedzie i umarł na łóżku szpitalnem.

Sposób na wierzycieli

po głównej wygranej.

Pan Billy Kilpatrick posiada wielu przyjaciół i krewniaków, a jeszcze więcej wierzycieli, którzy nie widząc szans na otrzymanie należności, namawiają swego dłużnika, by wziął bilet na loterji. Dzieje się to w Kapsztadzie, w południowej Afryce, gdzie Billy, technik dentystyczny z zawodu, wprawia murzynom złote szczęki.

Widocznie siła przyciągająca złota sprawiła, że panu Kilpatrickowi przypadł główny los na loterji w sumie 94.000 funtów szterlingów. Można sobie wyobrazić, co się działo w kilka dni potem: telefon dzwonił bez przerwy, co chwila ktoś przychodził pogratulować i przypomnieć sobie o „tym kochanym Billim“.

Zjawili się wierzyciele, jak jeden mąż. Ale cóż się okazuje? Wygrana należy nie do p. Kilpatricka ale do „Towarzystwa z ograniczoną odpowiedzialnością“, zawiązanego przez niego jaknajformalniej „w celu eksploatacji ewentualnej wygranej“.

Wiadomo, że wszelkie wypłaty towarzystwa akcyjnego mogą być uskuteczniane tylko za zgodą członków dyrekcji, a tu, jak na złość, współdyrektorzy są twardzi jak kamień i nie uznają „kawalerskich długów“ swego wspólnika.

Sprytny pan Billy zaciera ręce. W całości przelał swój skarb na konto bankowe.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Smietnik, czy boisko P. W. i W. F. w Sosnowcu.

Z działalności miejskiej komisji W. F.

Istnieje w Sosnowcu miejska komisja PW. i WF. o działalności której nic prawie nie słychać. Co pewien czas odbywa się zebranie członków tej komisji, w celu uchwalenia większej lub mniejszej ilości wniosków.

Ostatnio odbyło się plenarne zebranie sekcji PW. i WF. miejskiego komitetu.

Na zebraniu tem powzięto szereg uchwał, które rozmachem swym zadziwić mogą niejednego działacza sportowego.

Niestety, jak zwykle skończy się tylko na uchwałach, a wychowanie fizyczne w Sosnowcu nadal będzie stało na bardzo niskim poziomie.

Najlepszym dowodem niezdarności miejsk. kom. pw. i wf. jest sławetne boisko pw. i wf. przy ul. Aleja w Sosnowcu.

O stanie tego boiska już niejednokrotnie pisaliśmy, co komitet zbył wymownem milczeniem i dotąd nie zwrócił na to boisko najmniejszej uwagi.

Obecnie trudno doszukać się w tym porośniętym trawą terenie, dawnego, dość schludnie urządzonego, boiska.

Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że na boisku tem nikt od miesięcy nie przebywał.

Barjery otaczające bieżnie połamane i spróchniałe, bieżnia pełna dziur, ławki dla publiczności wogóle przestały istnieć. O sprzęcie do ćwiczeń lekkoatletycznych lepiej wogóle nie wspominać.

Brak jest poprostu najprymitywniejszych przyrządów.

Np. oszczep jest tylko jeden i z obawy aby szybko nie uległ zniszczeniu wydawany jest tylko na zawody. Z płotków natomiast, jak nas informują, urządzono stojaki do karabinów w składnicy PW. przy ul. Nowej.

Rozpoczęta przed laty budowa szatni utknęła na martwym punkcie, z powodu braku funduszów i skazana jest na zawalenie się.

Wygląd boiska PW. i WF. w porównaniu z innemi boiskami w Sosnowcu **jest odstraszający, to też nic dziwnego,** że tak mało widzi się tam ćwiczących.

Boisko to należy w najkrótszym czasie doprowadzić do normalnego stanu i nie dopuścić do zupełnego zniszczenia.

Dotychczasowa opieka nad boiskiem PW. i WF. **jest poprostu marnowaniem grosza publicznego.**

Miejska komisja PW. i WF. w Sosnowcu za przykład powinna wziąć działalność komitetów w Dąbrowie i Czeladzi, gdzie warunki materjalne nie są lepsze, **ale jest lepsza organizacja.**

Obecny stan boiska PW. i WF. szumnie zwanego „stadjonem“ jest smutnem świadectwem działalności miejskiej komisji PW. i WF. w Sosnowcu.

Rozgrywki o mistrzostwo okręgu kieleckiego.

TABELA ROZGRYWEK. — UNJA NA DRUGIEM MIEJSCU.

W ub. niedzielę odbyło się oprócz spotkania „Unja“ — „Victorja“ w Sosnowcu, spotkanie R. K. S. — Strzelec o mistrzostwo okręgu kieleckiego w Radomiu.

R. K. S. — STRZELEC (KIELCE) 5 : 0 (2:0).

Gra prowadzona przez cały przeciąg zawodów przy olbrzymiej przewadze R. K. S-u. Strzelec mimo ambicji i zapału nie mógł sprostać lepszej technicznie drużynie R. K. S-u.

Bramki zdobyli: „Zygi“ 3, Matyjaśkiewicz i Pietrzykowski po jednej.

• • •

Po ostatnich rozgrywkach tabela mistrzostw okręgu kieleckiego przedstawia się następująco:

Nazw. kl.	gier.	pkt.	stos. br.
R. K. S.	3	5	9:2
Unja	2	3	4:1
Victorja	4	3	2:5
Strzelec	3	1	1:8

HELJASZ WYJEŻDŻA NA MISTRZOSTWA ANGLJI

Na mistrzostwach lekkoatletycznych Anglji, które rozpoczynają się w dniu 7 bm. w Londynie w konkurencji międzynarodowej, Polska reprezentowana będzie tylko przez Heljasza.

Po skończonych mistrzostwach Anglji Heljasz uda się prawdopodobnie do Amsterdamu, gdzie w dniach 16 i 17 bm. odbędą się wielkie międzynarodowe zawody.

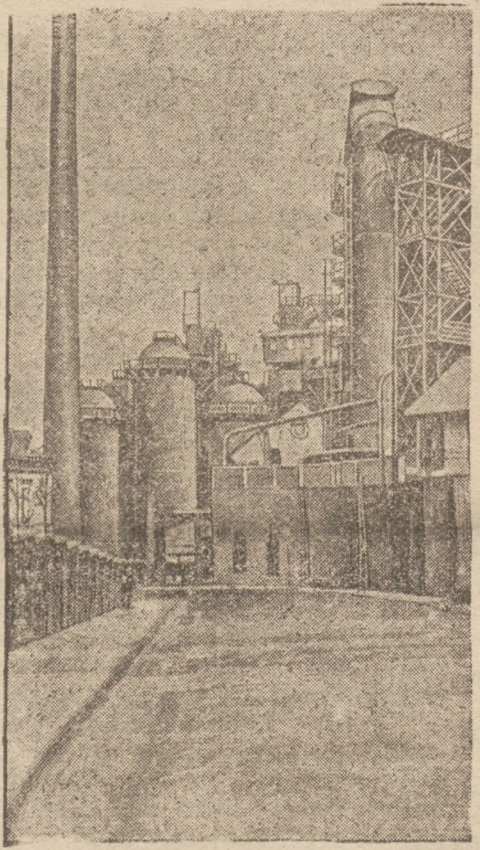
Trzęsienie ziemi i powódź w Japonji.





Jak to już donosiliśmy, w południowo - wschodniej części Korei, wskutek ulewnych deszczów nastąpiła gwałtowna powódź. Jednocześnie nawiedziło Japonję trzęsienie ziemi, które poczyniło duże szkody. Ilustracje nasze przedstawiają dotknięte powodzią i trzęsieniem ziemi okolice.

NIEMCY SIĘ ZBROJĄ...



Na ilustracji fragment olbrzymiej fabryki w Hamburgu, gdzie Niemcy potajemnie wyrabiają olbrzymie ilości gazów trujących.



DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE!



„Szwajcarskie Gorzkie Zioła" (z marką Kogut) są stosowane przy chorobach żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieni żółciowych.

„Szwajcarskie Gorzkie Zioła" są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko otyłości.

NA SEZON LETNI!

Poleca się duży wybór kiełbas żywiecko - turystycznych suchych o 3— zł. za 1 kg. Towar pierwszego gatunku.

JÓZEF KOSS i S-ka
Sp. z ogr. odp.
Sosnowiec, Warszawska 14

KINO ZAGŁĘBIE
dawniej Kino-Teatr „Udziałowy"

Dziś!

Tajemnica Zamku Parlock

w rolach głównych i Elissa Landi i Wiktor Maclaglen

Nad program Komedja i Tygodnik Foxa

Ceny biletów od 25 groszy

Kino-Teatr PALACE

Dziś podwójny program!

PRAWO MIŁOSCI

Film zaczerpnięty z prawdziwego życia

II CZARCI WĄWÓZ

w roli gl. MIETON SILS

Uwaga! W sezonie letnim sprzedawane będą w dnie powszednie do godz. 6.30 a w niedzielę i święta do godziny 5-ej

bilety po 25 groszy

KINO EDEN
SOSNOWIEC
Dęblińska 4
tel. 10-95.

Ceny miejsc od 54 gr.

WALLACE BEERY

w wielkim sensacyjnym filmie pod tytułem

Bohater Zachodu

Wkrótce Demon Wielkiego miasta.

50-LECIE KARABINU MASZYNOWEGO.



W roku bieżącym mija 50 lat od czasu wynalezienia morderczej broni — karabinu maszynowego przez inż. amerykańskiego Maxima. Dziś broń ta ulepszona jest stokrotnie. Na ilustracji inż. Maxim z pierwszym wyprodukowanym prototypem dzisiejszego karabinu maszynowego.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ

SYPIALNIĘ i jadalnię tanio sprzedam natychmiast z powodu wyjazdu. Wiadomość Administracja „E. Z."

KASA chorych w Sosnowcu sprzeda w drodze publicznej licytacji 2 konie. Licytacja odbędzie się 6 lipca r. b. o godz. 9-ej rano na placu przy ul. Kołłątaja 17

DWIE części schodów, cały komplet tanio sprzedam Sosnowiec, telef. 9 11.

„Ada"

mydło wyborowe do prania i mycia po fabrycznej cenie w Składzie Fabrycznym. Sosnowiec, Modrzejowska 30 Hale Rozwoju.

POSADY I PRACE

POTRZEBNA zdolna ondulatorka od zaraz. Dąbrowa, Sobieskiego 2. Tyński

PRACOWNIK fryzjerski męsko damski siła pierwszorzędna potrzebny zaraz Wojkowice Komorne. Zakład fryzjerski Jana Pawlika.

POTRZEBNA zdolna sklepowa do wędliniarni. Fr. Wolny. Zawiercie, Mylna Nr. 29.

SZUKASZ ZAROBKU przyjm popłatne zastępstwo jako zajęcie uboczne, bez narażenia godności stanu Gozakred Lwów Wałowa 11.

POTRZEBNA rutynowana ekspedjentka restauracyjna. Zgłoszenia w dniu 5/VII od godz. 11 do 2 popoł. w restauracji „Versal" Sosnowiec, Sobieskiego 5.

SPRZEDAM 20 lub 50 prętów placu przy ul. Dalekiej i 25 prętów przy ul. Suchej. Wiadomość w administracji

LOKALE

POSZUKUJE ładnego pokoju z oddzielnem wejściem możliwie z telefonem w śródmieściu. Oferty do administracji pod „Pokój".

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

DĄBEK STANISŁAW zgubił dowód osobisty, wydany przez starostwo olkuskie książeczkę wojskową, wydana przez PKU. Miechów.

SZCZYPA FRANCISZEK zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin.

DR. OCEPA JÓZEF z Wolbromia pozostawił w wagonie pociągu osobowego Katowice — Ząbkowice w dniu 2 lipca czarną teczkę z dowodem osobistym, pozwolenie na broń. Znalazcę proszę o nadesłanie dokumentów.

BIELECKI STEFAN zgubił legitymację bezrobocia Nr. 5110/33, wydaną w Sosnowcu.

FITACZ PAWEŁ zgubił dowód osobisty wydany w Olkuszu, kartę na chleb i książkę kasy chorych.

SAPERNUS ROMAN zgubił legitymację bezrobocia, wydaną w Strzemieszycach.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec. Lewenberg Jeremjasz, oraz książkę kasy chorych w Sosnowcu.

Różne

OSTRZEGAMY kupujących przed nabyciem domku na Dolnej Środuli od Stanisława Kwietnia, ponieważ ten domek ma dług z pięciu wierzycieli. Kowalczyk Władysław, Środula Siemieradzkiego 1.

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

Piegi

usuwa pod gwarancją „Axela" — krem; słoik tylko 2.— zł. J. GADEBUSCH, Poznań, ul. Nowa 7. I. 1.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec. Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski